GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 85. — W Środę dnia 24. Października 1827.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 22. Października.

Wielkie xięstwo Poznańskie zawdzięcza także teraz łaskawości N. Króla wielkie dobrodzieystwo porządku stanowego. — Stósownie do woli N. Pana odbyło się wczoray otwarcie pierwszego seymu prowincyalnego, przed którém Szanowni Deputowani na seym znaydowali się na nabożeństwie, katolicy w kościele parafialnym S. Stanisława, ewanielicy w kościele ewanielickim na Grobli. Po nabożeństwie udało się Prześwietne Zgromadzenie do ozdobnego lokalu, tym końcem w pomieszkaniu JO. Xiążęcia Radziwiłła, J. K. Mci Namiestnika w W. Xięstwie Poznańskiém, dozwolonego i gustownie urządzonego. JO. Xiążę Namiestnik zagaił seym i przedstawił Prześwietnym Stanom JW. Naczelnego Prezesa Prowincyi iako Król. Kommissarza Seymowego. JW. Prezes Naczelny zabrał głos i złożył na ręce JO. Xiążęcia Ordynata Sułkowskiego, Marszałka Seymowego, propozycye Królewskie, wraz z należącemi do nich pismami. Słowa JO. Xiążęcia Namiestnika, równie iak JW. Prezesa Naczelnego, tłomacząc wspaniałomyślne zamiary łaskawego i dobroczynnego Monarchy, głębokie na zgromadzeniu sprawiły wrażenie i nayżywszą przeięły ie wdzięcznością. Z równą mocą i dzielnością ziął uczucia wszystkich JO. Xiążę Marszałek Seymowy mową swoią, którą, naywiernieyszém tchnącą uszanowaniem i poświęceniem dla N. Króla Pana naszego, gorące wszystkich uwieńczyło życzenie: Oby Opatrzność zlewała swe błogosławieństwa na obrady seymowe! oby błogosławiła i zachowała w długie lata naylepszego z Królów!! — Świetny obiad u JO. Xiążęcia Namiestnika, na którém znaydowało się całe Reprezentantów grono, niemniey JW. dowodzący Generał, wyższe władze woyskowe i cywilne, wyższe Duchowieństwo obu wyznań, zakończył uroczystość tego dnia pamiętnego.

Z Berlina, dnia 20. Października.

Przybyli tu Ich Królewicz. MM. Xięstwo Janostwo Sascy i zaięli przyrządzone dla siebie pokoie w zamku królewskim.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 25. Września.

(Z Dostrzegacza Austryackiego.)

Mieszkańcy zaiętych dawniéy rokoszem prowincyy stałego lądu greckiego (oprócz Peloponnezu) nadesłali niedawno dwie, przez wszystkich Kapitanów i przełożonych obwodowych podpisane prośby do tuteyszego Patryarchy swoiego kościoła, w których zaręczaiąc wierność i posłuszeństwo, błagali o powszechną amnestyą i zniesienie klątwy, wyrzeczonéy przez ich zwierzchnika duchownego, którego nieuznawali iuż władzy. Prośby te zaniesione były z uroczystością do Porty dnia 18. m. b. przez greckiego Patryarchę Agathangelos, w towarzystwie dwunastu członków wyższego duchowieństwa kościoła greckiego. Patryarcha, przyięty przez Kiaja Bega (Ministra spraw wewnętrznych) ze wszystkiemi należnemi wyższym władzom zaszczytami, prosił przez tłómacza Porty o potwierdzenie dozwolonéy tymczasowo przez Seraskiera, Raszyda Baszę, amnestyi. Zakończył on swą prośbę témi słowy: „Oby Naywyższy raczył zdiąć zasłonę z oczu reszty zaślepionych i pozwolił im uyrzyć łaskę Porty w całéy iéy czystości." Podał zarazem odebrane prośby, w przekładzie tureckim. Kiaja Beg odpowiedział: że lubo część ludu greckiego ciężko przeciw Porcie wykroczyła, że krew wymordowanych kobiet, dzieci i starców, woła o pomstę przeciw powstańcom, lecz że zawsze było zasadą Wysokiéy Porty, przebaczać poddanym buntowniczym, skoro iéy się w skrusze poddaią; że Porta, wierna swoim zasadom, widzi i teraz z ukontentowaniem powrót obłąkanych i chętnie na przeszłość spuszcza zasłonę łagodności i zapomnienia. Aby dać zupełny dowód tego pobłażenia, i w nadziei zachęcenia ieszcze reszty buntowników do kroku, od któregoby ich tylko płonna boiaźń lub uwodzenie niektórych źle myślących wstrzymywać mogły, wyidzie niebawnie rozkaz, ażeby wszystkich trzymanych tu w zakładzie Biskupów na wolność puszczono. — Jakoż oddani pod dozor Bostandzi-Baszy Biskupi zostali niezwłocznie uwolnieni, a dobrodzieystwa tego doznali także inni zakładnicy greccy. Wyprawiono gońców do Grecyi z potwierdzeniem amnestyi i listem pasterskim, wydanym w skutku tego aktu przez Patryarchę greckiego.

W stolicy téy panuie ciągle naywiększa spokoyność i porządek, względem których utrzymania rząd nayskutecznieysze przedsięwziął środki. Obawy, które po rozeyściu się w Publiczności odmownéy Porty odpowiedzi na podane przez Posłów trzech pośredniczących mocarstw wnioski, rozszerzyły się były pomiędzy osiadłymi tu Frankami, zaczynaią znikać, tak iż nawet nadeszłe tu w listach z Odessy i z xięstw wiadomości o poruszeniach woysk w Bessarabii, o uzbroieniu woiennéy flotty rossyiskiéy w portach morza czarnego, i pokazanie się dwóch rossyiskich okrętów przewozowych w Bosforze, do dyspozycyi familii Pana Ribeaupierre, niezrobiły wielkiego wrażenia.

I w Smyrnie zupełna panowała spokoyność. W naynowszym numerze wychodzącego tamże Dostrzegacza Wschodniego z dnia 15 m. b. wyrażono: „Tuteyszy W. Rządzca, Hassan Basza, wezwał do siebie przełożonych gmin greckich, i oświadczył im, iż się dowiedział o biegaiących po mieście trwożliwych pogłoskach, że się staraią rozpościerać obawy pod względem spokoyności kraiu, i że niektórzy kupcy z boiaźni sklepy swoie pozamykali; przedstawił on im, iak płonnemi są te obawy,

i powtórzył kilkakrotnie, iż ręczy za utrzymanie spokoyności, iż niedopuści wyrządzenia iakiéykolwiek krzywdy bądź Frankom lub Grekom, i że wszyscy mieszkańcy tego wielkiego miasta, iak zawsze, mogą pilnować swoich zatrudnień i zabaw, zdaiąc na niego pieczę ku ich obronie. Odtąd zniknęły wszystkie obawy, i niemożemy dość często powtarzać, iż pokóy i wolność panuią w tém mieście i zaiż bezpieczone są przeciw wszelkiemu zawichrzeniu, kiedy władze maią w swéy mocy wszelkie ku ich utrzymaniu środki."

Z nad granicy Mołdawii, dnia 3. Października.

Siły zbroyne rossyiskie pomnażaią się w Bessarabii. Od dni 14stu nadciągnęło 22,000 ludzi świeżego woyska. Wywoz zboża zakazany, a znaczne zakładaią magazyny. (G. Pow.)

Wiadomości z Grecyi.
(Z Dostrz. Austr.)

Listy z Korfu dnia 29. Września donoszą co następuie: „Z Korfu, dnia 29. Września 1827. Pogłoska, która się tu była powszechnie rozeszła, iż Lord Cochrane wziął Vassiladi i Anatolico, niepotwierdziła się. — Z Prewezy dowiaduiemy się, iż Mulei Bei, czekaiący w Karwassara na zapasy amunicyi i żywności z Prewezy, celem przesłania ich do Missolongi i Lepanto, odebrał list Veli-Agi, Gubernatora Messolongi, z dnia 18. m. b. z doniesieniem, iż sześć okrętów greckich zarzuciły kotwice w przystani Missolongi, dla czego Veli-Aga, obawiaiąc się natarcia na twierdzę, żądał śpiesznego posiłku w woysku i przeznaczonéy dla niego żywności. Wkrótce potém odebrał Mulei Bei list Kommendanta w Anatolico, z doniesieniem, iż przybyłe pod Missolongi okręty greckie pomnożyły się do szesnastu i postawiły kilka uzbroionych szalup w tamecznych lagunach, przezco związki tego miasta z Anatolico i Vassiladi przerwane zostały. Kommendant w Anatolico żądał podobnież przysłania mu iak nayprędzéy posiłku w woysku i żywności. Przybycie pomienionych przewozowych statków greckich pod Missolongi dało powód do pogłoski, iż Lord Cochrane opanował posady Vassiladi i Anatolico, przedmurza pomienionéy twierdzy." (Z innych listów okazuie się, iż eskadra grecka opuściła wody pod Missolongi, i że Mulei Bei zaraz po odebraniu listów kommendantów Missolongi i Anatolico, posłał do obu mieysc 700 ludzi. Wyrażono także w nich, iż flotta egiptska opuściła Nawaryn i udała się ku Hydrze i Spezzyi, lecz zatrzymana przez angielskie okręty woienne, i, iak niektórzy dodaią, także przez eskadrę francuzką, powróciła znowu do Nawarynu. Inni wcale twierdzą, iż pomieniona flotta opuściła w rzeczy saméy Nawaryn i puściła się w powrot do Alexandryi.)

Podług doniesienia w „Pszczółce Greckiéy" z dnia 6. Września, młody Pawel Bonaparte (syn Lucyana Bonaparte), który, iak wiadomo, przyiechał był z synowcem Lorda Cochrane do Grecyi, miał następuiący nieszczęśliwy przypadek. Dnia 5. Września, znayduiąc się na okręcie Hellas w Spezzyi, zdiął on ze ściany swóy dubeltowy pistolet, chcąc go przechędożyć. Tymczasem pistolet niespodzianie puścił i obydwie kule żywot mu przeszyły. Żył on ieszcze na wieczor, lecz lekarze odięli mu nadzieię życia.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 14. Października.

Xiążę Metternich, Kanclerz domu, dworu i państwa, zaślubi sobie pannę Antonią Laykam, córkę Barona Laykam, Szambelana W. Xiążęcia Badeńskiego. Z tego powodu Cesarz Jmć nadał przyszłéy Xiężnéy Metternich tytuł Hrabiny Beilstein.

Z Tryestu donoszą pod dniem 8mym Października, co następuie: „Podług listów z Konstantynopola dnia 15. Września, głoszono powszechnie, iż się odbywaią układy względem zawieszenia broni z Grekami, i że przywiedzenie ich do skutku nie iest niepodobném do prawdy. — Przybyły dziś z Katanii w 9ciu dniach neapolitański okręt zapewnia, iż w dniu iego odiazdu dowiedziano się przez listy o przybyciu eskadry rossyiskiéy do Palermo." (W gazetach włoskich żadnéy ieszcze o tém niemasz wzmianki.)

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Października.

Ostatnie listy z Hiszpanii donoszą o przyimowaniu wszędzie Króla z naywiększym za-

pałem. W Walencyi przyimowany był z nayżywszemi okrzykami radości. Kapitule Walencyiskiéy, która mu dar ofiarowała, odpowiedział, iż go armii katalońskiéy poświęci. — W Madrycie czynią przygotowania do podróży Królowéy do Saragossy. — Brygadyer Manso pobił powstańców pod Hostalrich. — Brygadier Baza wypłoszył ich z okolicy Girony. Ponieśli także pod Kardową klęskę. — Główni dowódzcy powstańców, Jeps des Estangs i Caragol zupełnie się z sobą poróżnili.

Pan Recho, były generalny Intendent policyi w Hiszpanii, przybył tu dnia 9. m. b. z Lizbony.

Dnia 8. — pisze Konstytucyonista — otrzymał Hrabia Pozzo di Borgo przez gońca z Petersburga, depesze dla siebie i Hrabiego Capodistrias. Nazaiutrz wyprawił ostatni gońca do Włoch.

Generał Morillo, Hrabia Carthagena, spodziewany iest do Marsylii.

Konstytucyonista powiada, iż Lord Cochrane wziął szturmem Missolongę. Małżonka iego przybyła do Paryża.

Dnia 3. z. m. w Marsylii obięły kapucynki, w liczbie 30stu, nowy swóy klasztor w posiadanie.

Listy z Barcelony donoszą, iż 7 do 800 powstańców, którzy byli dawniéy królewskimi ochotnikami, na widok nadciągaiącego Hrabiego Espagne między Reuss i Wels broń złożyli. Od dnia 1. m. b. przychodzi i do Barcelony wielu powstańców, którzy władzom francuzkim broń swą oddaią.

Z ogłoszonego przez tuteysze gazety wykazu niestałych dochodów w pierwszych 9 miesiącach roku 1827. okazuie się w porównaniu z tą samą epoką roku 1826. niedobor 7,733,000. Naywiększa różnica pochodzi z dochodów celnych, żeglugi i czopowego.

Dnia 3. m. b. wyruszyły z Perpignan 3 oddziały 40go półku liniowego dla zasilenia załog w Bellegarde, Pratz de Mello i Collioure.

Dnia 6. m. b. o godzinie 6½. wieczor spuszczono z warsztatu w Nantes przy pochodniach zbudowany w przeciągu 40 dni statek pocztowy Wirginia.

Na ostatniém posiedzeniu akademii geograficznéy czytał Pan Barbié du Bocaga list francuzkiego generalnego Konsula w Tripolis, Pana Rousseau, w którym tenże donosi, iż w Tripolis zaprowadzono polityczno-literackie pismo miesięczne pod tytułem: *Badacz Afrykański*. Pierwszy numer wyszedł dnia 31. Lipca.

Jeden z naszych dzienników wyrachował summy, które mieszkańcy Paryża codziennie właścicielom fiakrow i karyolek opłacaią. Każdy woźnica fiakru płaci codzienne swoiemu panu naymniéy 14 Franków, a każdy woźnica karyolki 12 Franków; iest 1000 fiakrow, które tym sposobem codziennie przynoszą 14,000 Franków, a 700 karyolek 8300 Frankow, ogółem 22,100 Franków, co czyni na rok 8,174,000 Franków. Lecz na tém niekończy się wszystko, gdyż prócz tego, co właściciel odbiera, musi także publiczność opłacać utrzymanie i zysk woźnicy, co na 3 Franki codziennie na każdego rachować można; czyni to więc na dzień 3000 Franków dla woźnic fiakrów a 2100 Franków dla woźnić karyolek, ogółem 5100 Franków, czyli 1,861,500 Franków rocznie. Przydaiąc tę summę do powyższych 8,175000 Franków, wynosi ogół 10,036,500 Franków, który publiczność opłaca, nierachuiąc w to innych naiemnych powozów. Ta iedna gałąź przemysłu podać może nieiakie wyobrażenie obrotów pieniężnych w stolicy i rezultatów innych gałęzi zarobkowych.

Pan Eynard pisze: Mam sobie za powinność sprostować błąd, który się niewinnie do niektórych wcisnął gazet, iakoby Hr. Jan Capodistrias, z znacznym zasiłkiem pieniężnym, wynoszącym kilka millionów, miał odiechać do Grecyi. Spodziewam się, iż nikt nie zechce wzniecić politycznéy zawiści pomiędzy mocarstwami; iestem iednakże upoważniony sprzeciwić się téy wiadomości, któraby mogła dobroczynność chrześcian dla Greków osłabić. Hrabia ten, który zawsze tylko nieznaczny posiadał maiątek, a teraz wcale żadnego nie ma, wyrzekł się wszelkiéy płacy od rządu, przyimuiąc ten urząd, na który go powołali współziomkowie; nieprzyiął nawet wysłużonéy pensyi, którą mu Cesarz ofiarował. Uważał to bowiem za rzecz, któréy iego honor i godność wymaga, iżby złośliwym odiąć wszelki pozór szkalowania, i całéy Europie dać przez to za-

ręczenie, że tylko Grekiem chce i może być. Przy wsparciu dobrze czyniących ieszcze przez czas nieiaki będą mogli Grecy oczekiwać wypadku pośrednictwa; a kiedy nadeydzie ta chwila, możemy zaufać, iż Monarchowie uważać to będą za uzupełnienie pośrednictwa swego, wesprzeć nieszczęśliwych, których byt zabezpieczyli. Mam pod tym względem pewną nadzieię, iż Grecya późniéy otrzyma wsparcie. Wiedzą wszakże Ministrowie trzech sprzymierzonych mocarstw, że dobroczynność osób prywatnych iuż prawie iest wyczerpana; znaią oni nędzę Greków w szczegółach, i bądźmy tego pewni, że użyią wszelkich środków, aby utrzymywać te wsparcia, których my niebędziemy iuż w stanie dawać. Tymczasem pozwalam sobie powtórzyć przy zakończeniu ninieyszéy odezwy: „Niechay przyiaciele Greków nieodmawiaią im tego ostatniego wysilenia.“

Pytanie, czyli żółta febra iest zaraźliwa lub nie, nie samych tylko paryskich lekarzy zatrudnia. Nieiakiś Doktor Romay z Hawanny umieścił w iednym tamecznym dzienniku rozprawę, w którey dowodzi, iż choroba ta nie iest zaraźliwą. Zresztą znaczny postęp uczyniono w leczeniu téy choroby, kiedy z 747 chorych, których przyięto w 5 miesiącach do tamecznego szpitala, tylko 51 umarło.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Października.

Król Jmć przybył dnia 26. Września do Vinarez — dzień podróży od Tarragony — niespotkawszy żadnéy przeszkody. Lubo Król niemiał początkowo zamiaru, iechać przez Walencyą, raczył to iednak uczynić w skutku życzenia władz tego miasta. Wszędzie rozlegały się nayżywsze okrzyki radości, i pomimo poprzylepianych dniem wprzody niektórych odezw, z których wnosić było można, iż pospólstwo krzyczeć będzie: Niech żyie inkwizycya! przecież nikt się z tém nieodezwał.

Dzisiay spodziewano się wiadomości o przybyciu Króla do Tarragony; przecież dowiedziano się tylko, iż Monarcha zabawił przez cały dzień w Vinarez. To nadspodziane spóźnienie, które nastąpiło skutkiem utrudzenia Króla, iest powodem rozmaitych domysłów.

Król wydał w Tarragonie następuiącą odezwę: Katalończykowie! Otóż stósownie do danego w dekrecie z dnia 18. t. m. przyrzeczenia, iestem pomiędzy wami; ale wiedzcie, że to iuż poraz ostatni iako oyciec do powstańców słowami łaski przemawiać będę, że ieszcze gotów iestem, dać posłuchanie reklamacyom, które każdy z mieszkania swego do mnie zwróci, żem przyszedł iako Król, przywrócić porządek, uspokoić kray, bronić osob i maiątków moich spokoynych poddanych, skrzywdzonych haniebnym sposobem, i podług surowości prawa ukarać tych, którzyby mięszali publiczną spokoyność. Zamknijcie uszy wasze na podszepty tych, którzy będąc na żołdzie nieprzyiaciół szczęścia waszego chełpią się daremnie z swéy gorliwości o religią, którą hańbią, i o tron, który obrażaią, nie maiąc innego celu, iak zniszczenie téy piękney prowincyi. Moie przybycie do was wykazuie kłamliwość ich próżnych i niedorzecznych pozorów, któremi bunt swóy starali się ubarwić. Nie znam ia żadnego przymusu; osoby, którzy godnie posiadaią moie zaufanie, nie sprzysięgły się bynaymniéy na naszą świętą religią; oyczyzna nie iest wcale w niebezpieczeństwie, ani honor tronu moiego; a moia naywyższa władza nie doznaie ucisku. Pocóż więc biorą się do broni ci, co się sami nazywaią wiernymi poddanymi, prawdziwymi roialistami i gorliwymi katolikami? na kogóżto chcą iéy użyć? Oto na Króla, pana swego. Tak iest, Katalończykowie! z takich powodów brać się do broni, oddalać władze, przezemnie osadzone, nic innego nie iest, iak widoczny bunt przeciw moiéy osobie, nieuznawanie moiéy powagi i pogarda religii, która nakazuie posłuszeństwo prawéy zwierzchności; iest to powtórzenie postępowania a nawet i mowy rewolucyonistów z r. 1820; iest to podkopywanie zasad monarchii: wszakże, gdyby przyznano powstańcom te nierozsądne prawa, które sobie przywłaszczaią, żaden tron niebyłby stałym. Nie wątpię, iż moia obecność oddali wszelkie przesądy i nieufność, i nie tracę nadziei, że knowanie spiskowych, samym głosem moim zniszczone zostaną. Gdyby iednakże, nad moie spodziewanie, ta ostatnia rada moia nie miała być wysłuchaną, gdyby bandy roko-

szan w przeciągu dwudziestu czterech godzin, po powzięciu téy moiéy woli, nie złożyły broni w ręce naybliższéy władzy woyskowéy i zostawiwszy los naczelników moiemu rozrządzeniu, nie powróciły niezwłocznie do domów swoich, donosząc o tém władzy mieyscowéy; gdyby nareszcie w tym samym przeciągu czasu, nie miały być zniesione odmiany poczynione w rządzie ludów moich, to ustawy dekretu mego z dnia 10. t. m. natychmiast wykonane zostaną, a pamięć bezprzykładnéy kary, iakiéy doznaią uparci, długo się będzie utrzymywać. Dan w pałacu arcybiskupim w Tarragonie dnia 28. Września 1827.

(Podp.) Ja Król.

Sekretarz stanu, łask i sprawiedliwości: Franciszek Tadeusz de Colomarde.

Czynią przygotowania do odiazdu Królowéy (domyślaią się że do Saragossy — zob. Paryż). Żale Królowéy, które Królowa wierszem napisała (zob. przeszłą gazetę) umieszczone są w Diario.

Stan rzeczy polepsza się w Katalonii, mianowicie pod względem nieporozumień między przywodzcami powstańców. Jep dela Estanys chciał usunąć Caragola, poczém tenże wyszedł z swoimi ludźmi z Manresa.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 27. Września.

Xiężna Regentka z okoliczności nieiakich zaburzeń, które się pokazały w niektórych mieyscach po ogłoszonéy wiadomości o mianowaniu Don Michała Regentem, wydała następuiący rozkaz: „Dowiedziawszy się Jéy królewiczoska Mość Xiężniczka Regentka, iż w niektórych mieyscach królestwa dały się słyszeć krzyki buntownicze, których iedynym iest celem, podburzać lud, naruszać publiczną spokoyność i niszczyć dobre porozumienie, od którego zależy pomyślność mieszkańców, których pierwszym iest obowiązkiem posłuszeństwo prawu, rozkazała w imieniu Króla, iż całą swoię gorliwość i czynność zwraca na przytłumienie takich krzyków, iakikolwiek cel i pozor ich być może, kiedy wyłącznie Jéy Królewiczoskiéy Mci służy prawo, nakazywać publiczne zabawy i stanowić ich przedmiot, czas i sposób. Gdy zaś wiele osób, które miały udział w podobnych wypadkach, poduszczone do tego były przez ludzi, co pod zasłoną obłudy nayzdradliwsze ukrywaią zamiary, rozkazała przeto Jéy Królewiczoska Mość, ażebyś WPan mieszkańców swoiego obwodu zarządowego pouczył względem posłuszeństwa, które winni są Królowi, Xiężniczce, Regentce i instytucyom, nadanym nam z woli N. Don Piotra, ażebyś im oraz oznaymił, że każdy czyn sprzeciwiaiący się tym świętym przedmiotom iest buntowniczym, i karanym będzie podług całego rygoru prawa; masz więc WPan stósownie do tego naysurowszych użyć środków przeciw każdemu, któryby się podobnych dopuścił występków, ile, że Jéy Królewiczoska Mość użyła wszelkich środków, które Jéy wysoka iéy mądrość podyktowała, aby utrzymać pokóy i iedność między swoimi poddanymi. Bóg niech WPana zachowa w swoiéy świętéy opiece. W pałacu Ajuda, dnia 26. Września 1827. (podp.) Infantka Regentka. (Kontrasyg.) Jose-Freire de Andrede.“ Dekret ten przesłany został wszystkim władzom Królestwa.

Prócz tego kazał rząd umieścić w gazecie urzędowéy następuiący artykuł: „Ogłosiliśmy przez urzędową gazetę (numer 225.) wiadomość, iż N. Don Pedro IV. mianował Jego Królewiczoską Mość Don Michała Regentem tego Królestwa. To Króla Jmci postanowienie jawnym iest dowodem, że ani bunty pospólstwa, ani pióra publicystów niemaią wpływu na politykę państwa i na zmiany w rządzie. Od 14 miesięcy dokuczały Portugalii okropne skutki tych dwóch przyczyn, a iednak pewna, że ani iedna ani druga nieprzyłożyła się do powziętego postanowienia. Oddziały woyska, którego naypierwszym zawsze obowiązkiem było i będzie ślepe posłuszeństwo, zbiegły do sąsiedniego kraiu i zgotowały tamże nayzgubnieyszy napad na swoią własną oyczyznę, w któréy zapaliły woynę. Posłuszna rządowi część siły zbroynéy odparła ie i przymusiła do włóczenia z mieysca na mieysce znieważonych chorągwi, które dawniéy tak często zwycięztwa uświetniały. Taki być musiał naturalny skutek kroku, przedsięwziętego bez woli i upoważnienia tego, który gardził podobnemi środkami, aby rzą-

dzić, a którego dostoyność przyiąć tylko mogła tytuł pewny, prawny, niezaprzeczony, z źródła wszelkiéy prawności pochodzący, tytuł, iakiego takowe przedsięwzięcie nigdy mu nadać niemogło. Teraz, kiedy Xiążę obeymuie wodze rządu Portugalii na mocy nayświętszych, przez niego samego uznanych i szanowanych zasad prawności, na mocy tychto zasad zgodnych z zdaniami naywiększy wpływ maiących narodów, stosownie do iednomyślnego życzenia wszystkich przyiaciół pokoiu, posłusznych woli swoiego Króla, którzy kochaiąc rozumną wolność nienawidzą rozpustę; teraz to on znaydzie w tych zasadach godne siebie prawa, które iedynie nakłonić go mogą do obięcia regencyi na czas małoletności swoiéy dostoynéy małżonki, Królowéy Dony Maryi II., czego szaleństwo garstki żołnierzy uwiedzionych wykładanemi fałszywie przepisami religii i wierności nigdy dokazać niepotrafiło."

General Stubbs został od sądu woiennego uznany za niewinnego, z zastrzeżeniem ostatecznego wyroku naywyższemu Trybunałowi. Aresztowania wciąż trwaią.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 10. Października.

Wczoray o godzinie 11téy przed południem odiechała Królowa Wirtembergska z powrotem do Niemiec.

Wczoray mieli czynności Margrabia Palmella i Pan Roth z Lordem Dudley w urzędzie spraw zagranicznych. — Pan Lamb przybył tu z Paryża.

W Malcie zostawiono naywyraźnieysze rozkazy, ażeby przybywaiące okręty woienne iak nayśpieszniéy wyprawiono na Archipelag, gdzie cała siła sprzymierzeńców pomnoży się do 100 żagli.

Już gazeta *Star* donosiła pod dniem 3. t. m.: „Dowiaduiemy się z bardzo szacownego i niemylnego źródła, że 4000 ludzi floty egiptskiéy wylądowało pod Nawarynem; ale P. Edward Codrington oświadczył dowódzcy floty tureckiéy, że kiedy chce dobywać Hydry, na własne niebezpieczeństwo to uczyni, dodaiąc, że grecy pośrednictwo trzech sprzymierzonych mocarstw przyięli.

Gazeta *Times* robi uwagę, że przybycie floty egiptskiéy do Morei tém większém iest dla greków nieszczęściem, ile że, iak słychać, rząd ich właśnie przyiął pośrednictwo sprzymierzonych mocarstw, które ich okrutny przeciwnik odrzucił. Gdyby grecy na tém szkodować mieli, to zdaie się, że wspomnione mocarstwa obowiązane są wynagrodzić im wynikaiące ztąd straty, albo przywrócić ich do dawnego stanu.

Taż sama gazeta pisze, iż Monitor bardziéy niż zazwyczay zaięty iest odpowiadaniem na różne, tak francuzkie iak i angielskie artykuły, tyczące się traktowania na wschodzie. O politycznéy mądrości tych nieskończonych zapewnień o szczerości związku naszego z Rosyą i trwałości obecnego stanu rzeczy, bardzo należy powątpiewać. — Łatwo bowiem z tego przez urzędową gazetę często aż do zbytku wykrzykiwanego pokoiu, mogliby ludzie wnieść, że inny do tych kukawkowych śpiewów niż samo przekonanie, gazeta ma powód; a to nadzwyczayne usiłowanie wykazania niepodobieństwa zerwania wspomnionego związku, łatwo może podać myśl, iż się trzeba domniemywać, że to zerwanie niedługo ma nastąpić.

Wczoray doniosła taż sama gazeta, że, podług wszelkich wiadomości, Porta obawę okazuie, iż sprzymierzone mocarstwa całkiém inne rzeczy maią w myśli, iak sprawę greków, i że iéy takowe, gdyby się pokazała powolną, chcą narzucić. Rozumiemy iednak, że nie trudnoby było ią przekonać, iż przedmiotem wspólnego traktowania żaden inny punkt nad ten być nie może, i że każdy zamach osłabienia znacznie państwa Sułtana a tém bardziéy rozszarpania go, przynaymniéy od dwóch z tych mocarstw, które traktat podpisały, tak pewny znalazłby opór, iak się tego spodziewać można po związku zawartym w zupełnéy równości interesu i po niezwalczonéy sile morskiéy i lądowéy, ożywionéy zgodnością dwóch naydzielnieyszych i nayświetnieyszych narodów Europy. Już oddawna Turcya od P. Stratford Canning i Posła francuzkiego otrzymać musiała zapewnienie, że gdyby inny rząd iaki, iakakolwiekby była siła iego, zagrażać iéy miał uszkodzeniem, znaydzie zawsze gotowe wsparcie przeciw wykonaniu tego zamachu w Francyi i Anglii.

Nadeszłe dziś rano depesze z Portugalii datowane są dnia 30. z. m. List z Lizbony dnia 27. z. m. (w dzienniku *Star*) wyraża: „Bodayby woysko angielskie porzuciło iak nayprędzey Portugalią. Portugalczykowie staią się każdego dnia bezczelnieyszymi. Niemasz nic daremnieyszego, iak nasz w tym kraiu pobyt. Generał Stubbs zostanie zapewne zupełnie oczyszczonym. Armia w ciągu ostatnich trzech miesięcy wiele ludzi przez choroby utraciła."

Dziennik *Globe* donosi, iż w przybyłey do Nawarynu flocie egiptskiey, prócz wielu austryackich bander, uważano także niektóre angielskie i francuzkie.

Lady Cochrane poiechała tuztąd dnia 8. m. b. w towarzystwie swoiego szwagra, Majora Cochrane, do Grecyi.

Widać tu teraz na ulicach żebrzących hiszpanów na pół obnażonych.

Były Intendent policyi w Lizbonie, Baron Renduse, przybył do tuteyszey stolicy.

Ostatni suchar.

W wydaném niedawno dziele: „O wyprawie woyska angielskiego do Hiszpanii", opowiada pewien Oficer angielski następuiące zdarzenie: „Pięć dni staliśmy w obliczu woyska nieprzyiacielskiego, a żywność nasza na iednego, składała się tylko z dwóch funtów suchara, funta mięsa i kwaterki wina. Szczupły ten pokarm wystarczył iednym na trzy dni tylko, innym na cztery; dnia piątego, zacząwszy od Generała aż do szeregowca, żaden z nas niemiał ani kawałka iadła; staliśmy zgłodniali, zmordowani, i do naywyższego stopnia wycieńczeni na siłach; nieprzyiaciel przytém niepokoiąc nas, nieustannie zmuszał ieszcze do stania dzień i noc pod bronią. Francuzi, zamknąwszy się w starym domu, bardzo nam dokuczali; trzeba ich było ztamtąd wypłoszyć; dokazał tego oddział naszego zgłodniałego woyska, lubo nie bez straty kilku zabitych i rannych. Po zaięciu domu, w godzinę może, udałem się tam oglądać plac bitwy. Oficer, dowodzący oddziałem, przyłączył się do mnie i obay wydawaliśmy rozkazy, ażeby rannych iak nayprędzey do obozu odwożono. Napotykaliśmy wielu rannych, niesionych przez swoich kollegów; z tych iednego niosło bardzo powoli czterech żołnierzy. Spostrzegłszy on Oficera swoiego, zawołał słabym głosem: „Stóycie! połóżcie mię tutay, chcę z Panem Kapitanem pomówić." Położono go w cieniu nachylonéy skały. Poznałem go, nieraz się odznaczał przy moim boku, i miał może lat 40. Wyciągnął rękę do Kapitana, który go z czułością ścisnął. „Mości Panie Kapitanie," rzekł, z wyrazem miłości i wdzięczności na twarzy, „byłeś zawsze naylepszym moim przyiacielem od chwili weyścia moiego do połku; iesteś przyiacielem każdego żołnierza i dobrym Oficerem. Uwolniłeś mię raz od niezasłużonéy kary; niech ci to Bóg nagrodzi." Tu nieszczęśliwy zapłakał; Kapitan i przytomni także od łez wstrzymać się niemogli. „O iedno tylko WPana proszę;" rzekł umieraiący do Kapitana, „każ iak nayprędzey kochanéy żonie moiéy i dzieciom moim zaległy żołd wypłacić; ia iuż niepotrzebuię niczego." Oficer zakrył sobie oczy chustką i niebył w stanie odpowiedzieć. „Uczyniłem powinność moię, nieprawdaż Kapitanie?" — Tak iest Tomaszu, byłeś dzielnym żołnierzem", odpowiedział rozczulony Kapitan. — „Bóg niech WPana wspiera" — mówił daléy żołnierz, kazawszy sobie podać zawiniątko. „Jedno ieszcze mam powiedzieć; w tych dniach niebędąc bardzo zdrów, niezjadłem całego moiego zapasu. Mam ieszcze suchar nienapoczęty i to iest wszystko, co mam. Weź go Kapitanie, weź z miłości ku biednemu żołnierzowi, a Bóg niech cię błogosławi i opiekuie się tobą." To mówiąc, przechylił się na bok i skonał w oczach naszych. Kapitan płakał iak dziecko; cała kompania odprowadziła dzielnego woiownika do grobu, gdzie Kapitan czytał modlitwę; miał oraz krótką przemowę na pochwałę nieboszczyka, pokazał żołnierzom dany sobie suchar, opowiedział im skąd go dostał, i oznaymił, że zachowa go na pamiątkę, chócby z głodu miał umrzeć. Tego dnia ieszcze przybyła żywność, i wspaniałomyślny Oficer niepodpadł niebezpieczeństwu złamania przyrzeczenia swoiego." — Niech żyie żołnierz!

(*Dodatek.*)

Dodatek do gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nru 85.

(Z dnia 24 Października 1827.)

Rozmaite Wiadomości.

Dnia 8. m. b. mieszkańcy Saxonii wykonali przez reprezentantów swoich przysięgę hołdową swoiemu Monarsze w Dreznie.

Dnia 9. m. bież. przeiechał przez Moguncyą Xiążę Ypsilanti w podróży swéy z Paryża do Rossyi.

W Madrycie biegała pogłoska, iż Król Ferdynand uznał niepodległość nowych Rzpltych amerykańskich i że przed samym wyiazdem do Katalonii podpisał traktat w téy mierze, podług którego miałyby one płacić Hiszpanii przez lat 12 po 12 millionów ciężkich piastrów rocznie, a potém corok 500,000 Piastrów.

Podobno Infant Don Michał poiedzie przez Paryż i Londyn do Portugalii.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek braci UUr. Wielowieyskich z pobytu i życia niewiadomy Stefan Idzi Wielowieyski, syn Józefa Wielowieyskiego, który w dniu 29. Marca 1806. r. do regimentu Cesarsko-Rossyiskiego huzarów Izumów wszedł w służbę, i gdy w dniu 1. Marca 1807. z lazaretu w Rydze wyszedł, od czasu zaś tego żadnéy o sobie nie dał wiadomości, publicznie ninieyszém zapozywa się, aby sam lub pozostali iego a niewiadomi sukcessorowie w przeciągu dziewięciu miesięcy a naydaley w terminie zawitym

dnia 5. Maja 1828.

przedpołudniem o godzinie 9téy przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Ur. Lockstaedt w naszym Zamku sądowym osobiście lub piśmiennie lub też przez zaświadczeniem sądowém o życiu i pobytu opatrzonego Pełnomocnika, się meldował, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się ma, iż na wniosek Extrahentów za umarłego i co z prawa wypadnie, wyrokiem ogłoszony i maiątek iego naybliższym sukcessorom wylegitymowanym wydanym będzie.

Poznań dnia 25. Czerwca 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek tuteyszego piekarza i mieszczanina Bogumiła Mullaka, ninieyszém wiadomo czynimy, iż obligacya przez piekarza i mieszczanina Karola Augusta Kreuszner w Szmiglu, dla starozak. krawca Jozefa Goldenstein w mieyscu pod dniem 2. Listopada 1803. roku na 400 Tal. z procentem i kosztami wystawiona, Rubr. III. Nro. 1. na nieruchomość dawniéy pod liczbą 296. teraz 353. ulicy Wronieckiéy położona, zaintabulowana z daty 2. i 18. Listopada 1803. z dołączonym do niéy attestem rekognicyinym hypotecznym z dnia 19. Listopada 1803. roku włącznie z kwitem sądowym oryginalnym na zaspokoienie tegoż kapitału z dnia 13. Października 1807. r. zaginęły.

Wzywamy przeto wszystkich tych, którzy do wspomnionego wzwyż kapitału bądź iako właściciele, bądź iako cessyonaryusze, iako zastawnicy lub pod innym nazwiskiem pretensye mieć mniemaią, ninieyszém, aby się na terminie tym końcem na

dzień 26. Stycznia 1828. roku

o godzinie 10téy przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Culemann w Izbie Instrukcyinéy Sądu naszego wyznaczonym, osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników stawili, dokumenta te z sobą na mieysce znieśli i pretensye swe do protokułu podali, inaczéy bowiem na wieczne milczenie skazani będą, oraz amortyzacya onych za ogłoszoną być ma.

Poznań dnia 27. Września 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach Raszkowie, Raszkowku i Skrzebowie w Powiecie Odalanowskim położonych, do Wielmożnego Walentego Skorzewskiego, Pułkownika, i małżonki iego Wielmożnéy Brygitty z Rybińskich należących, zahipotekowaną iest sub Rubr. III. Nr. 4. summa 1666 Talarów 16 dgr. z prowizyą po pięć od sta dla sukcessorów Skarzyńskich, a mianowicie: dla Ur. Maryanny Skarzyńskiéy, Ur. Ludwiki z Skarzyńskich zamężnéy Woynowskiéy i Ur. Katarzyny z Skarzyńskich owdowiałéy Milewskiéy.

Gdy zaś o życiu i mieyscu pobytu rzeczonych tych osób żadnéy niemożna osiągnąć wiadomości, przeto na wniosek W. Walentego Skorzewskiego, Pułkownika, który że kapitał ten zaspokoił twierdzi, wymienione osoby albo ich iakichkolwiek sukcessorów, cessyonaryuszów lub tych, którzy w ich prawa wstąpili,

ninieyszém publicznie zapozywamy, aby się w terminie

na dzień 29. Grudnia r. b.

o godzinie 9tey zrana przed Deputowanym Sędzią W. Lenz wyznaczonym, stawili, i pretensye swe do summy w mowie będącey udowodnili, gdyż inaczey z temiż pretensyami prekludowanemi zostaną i wieczne milczenie w tey mierze nakazane im będzie, i wymazanie summy z xięgi hipoteczney dóbr rzeczonych zawyrokowane być ma.

Krotoszyn dnia 30. Lipca 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Wielka Lubinia pod sekwestracyą Królewskiego Sądu Ziemiańskiego niżey podpisanego zostaiących, w Powiecie Pleszewskim położonych, 400 sosien, po większey części na mocne balki i budowlę zdatne, około 900 sążni zawieraiące, publicznie nay więcey daiącemu za gotową zaraz zapłatą w kurancie sprzedane bydź maią.

Tym końcem termin na

dzień 22. Listopada 1827.

w Wielkiey Lubini, przed Kommissarzem naszym W. Sędzią Hoeppe wyznaczywszy, wzywamy chęć kupna maiących, aby w takowym się stawili, i za dopełnieniem warunków kupna natychmiastowego przyderzenia się spodziewali.

Bliskość spławney rzeki Warty tudzież Prosny, o iednę tylko milę od boru odległey, odstawę drzewa nader ułatwia, ochotę kupna maiący, zaś względem znaocznienia wycechowanych sosien, do Sekwestratora Porucznika Ur. Pratsch, będącego wezwanym do okazania takowych, udać się mogą.

Krotoszyn dnia 15. Września 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Mr. Swiderski, récemment arrivé de Paris, où il a fait une étude approfondie dans la langue française, offre un Cours pratique de cette langue et de lecture à haute voix, aux jeunes gens, amateurs de la dite langue, et qui la comprennent passablement. Ce double cours, tel qu'il est offert, ne peut guère durer moins de six mois, si on veut le suivre dans toutes ses parties. Il sera ouvert le 1er Novembre 1827. Les séances se tiennent le Lundi, le Mercredi et le Samedi de sept à neuf heures du soir, chez lui, Rue de l'Eau (Wodna ulica) Nr. 176., au premier. Le prix de l'abonnement est de 15 fl. par mois, payables d'avance.

Mr. Swiderski, donne en ville des leçons particulières de langue française.

Aukcya w domu moim pod Nr. 1. na placu przy bramie Wrocławskiey.

W poniedziałek dnia 29., 30. i 31. m. b. przedawać będę, sposobem aukcyi publiczney, wielką liczbę nowych i prawie nowych, pięknych mahoniowych i innych mebli wszelkiego gatunku, pościele, znaczną ilość śrebra i t. p., daley z poruczenia Król. Prześwietnego Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie, precyoza, śrebra i 350 sztuk wielkich, pięknych, prawdziwych pereł.

Ahlgreen.

Cotylko odebrałem z Lipskiego jarmarku walnego, moie nowe paryskie stroie damskie, iako też wszystkie do tego należące przedmioty, przyrzekaiąc moim szanownym przyiaciołom i pobieraiącym odemnie towary, nayumiarkowańsze ceny.

Karol Fryderyk Baumann.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 19. *Października* 1827.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$89\frac{11}{12}$	$89\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	98
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	$93\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	$90\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$98\frac{3}{8}$	98
Wschodnio-Pruskie . . .	$94\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{8}$
Szląskie	$104\frac{1}{2}$	—

Poznań dnia 23. *Października* 1827.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta
Kurs obligów m. Poznania . .	91	$90\frac{1}{2}$	4